

# CO ICH NIE ZABIJE, TO ICH WZMOCNI

Drugi sezon na wyższym szczeblu rozgrywek to według wielu najtrudniejszy sprawdzian dla zespołu. Egzamin, do którego przystąpili zielonogórcy piłkarze ręczni sprawia sporo problemów jednak jego końcowy wynik pozostaje sprawą otwartą.

Wiele dobrego mówiło się w ubiegłym sezonie o beniaminku z Grodu Bachusa. Ekipa złożona w 80 proc. z uczniów i studentów zielonogórskich szkół „wystrzeliła” już w inauguracyjnych meczach. Osiem zwycięstw w pierwszej części sezonu pozwalało ze spokojem spoglądać na dalsze poczynania. Podopieczni Ireneusza Łuczaka i Łukasza Jacykowskiego dopełnili planu, ostatecznie lokując się na bezpiecznym, dziewiątym miejscu.

Bieżący rok rozgrywkowy miał być kontynuacją tego, co zostało wypracowane w sezonie 17/18. Plany szkoleniowców zostały szybko skorygowane bowiem sporej części zawodników nie udało się zatrzymać. Zainteresowaniem Superligowej Gwardii Opole cieszył się Jędrzej Zieniewicz. 21-letni wychowanek miejscowego UKS „Szczypiorniak” już w wieku 17 lat stawiał kroki na pierwszoligowych parkietach. Kolejne lata spędzone i sumiennie przepracowane w zielonogórskim AZS przynosiły sukcesy. W ostatnim sezonie w biało-zielonych barwach, rozgrywający był szóstą „strzelbą” rozgrywek zaplecza Superligi, zdobywając 153 bramki. Dziś możemy być z niego dumni. Już po kilku miesiącach jest ważną postacią opolskiej ekipy, trzy razy z rzędu zdobywając tytuł zawodnika meczu, raz łapiąc się do najlepszej siódemki serii i raz zdobywając MVP całej serii PGNiG Superligi.

#DUMAAZS PO PRAWIE JĘDRZEJ ZIENIEWICZ (17) / FOT. KALINA GEORGICZUK, FOT. AZS



Od kolejnego transferu nie udało się odwieść Marcina Jaśkowskiego. Po dobrym sezonie, doświadczony rozgrywający znalazł miejsce u obecnego wicelidera rankingu 1. ligi. Skrzydłowy Maciej Orliński, po siedmiu latach reprezentowania KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, powrócił do macierzystego klubu. Na grę w innym lubuskim teamie zdecydowali się bramkarz Marek Kwiatkowski i rozgrywający Marcin Nowicki. Kolejny zielonogórczanin, Jakub Pawlicki został zakontraktowany w niemieckim SV Chemie Guben, a karierę zakończył obrotowy Kewin Polito.

Odejście zawodników, którzy w ostatnich latach stanowili w dużej mierze o sile zespołu oznaczało tylko jedno. Duet trenerski musiał ułożyć wszystko od nowa. Priorytetem pozostało to, aby stworzyć ekipę młodą, pełną pasji

do piłki ręcznej. Warunki te spełnili nowi żacy. Rozgrywający Adrian Franaszek, Maciej Należyty, skrzydłowy Kacper Kiersnowski oraz bramkarz Maciej Hady podjęli studia oraz grę na Uniwersytecie Zielonogórskim. Po roku spędzonym w innym klubie do Winnego Grodu powrócił prawoskrzydłowy Michał Wysocki. Pomędzy słupkami pojawił się 19-letni Maciej Jarszak, a pozycję drugiego skrzydła obstarwił miejscowy junior Szymon Gołębiowski. Sierpniowy obóz przygotowawczy oraz szereg sparingów rozegranych we wrześniu miały być podstawą solidnego zgrania zespołu. Uptywający czas działał na ich korzyść. Zwycięstwo w eliminacjach wojewódzkich Pucharu Polski nad znacznie bardziej doświadczoną drużyną z Gorzowa było dobrym prognostykiem przed startem ligi.

- *Fizycznie jesteśmy z pewnością przygotowani. Każdy z nas dał z siebie wszystko, co zaowocuje w lidze. Sparringi pokazywały, że wraz w biegiem czasu jesteśmy coraz silniejszą drużyną. Setki godzin na hali, siłowni czy stadionie muszą przynieść oczekiwany rezultat.* - komentował przed pierwszym meczem obrotowy Robert Góral

Skupienie całej ekipy pozostawało jednak na pierwszym meczu o punkty. W trzeci weekend września wystartowały rozgrywki zaplecza Superligi. Na taką inaugurację czekali zielonogórczanie. Po zaciętym spotkaniu AZS UZ pokonał stolicę Dolnego Śląska 31:28, właściwie odrabiając pracę domową. Wydawało się, że o przyszłość zespołu można być spokojnym. Ambicja, walka i determinacja cechowały każdy występ Zielonej Góry. Mimo niezwykle zaciętych pojedynków, akademicy gubili punkty. Na kolejny komplet oczek przyszło czekać ponad dwa miesiące. Po arcyciekawym pojedynku w Łodzi, akademicy wracali z tarczą. Szalę zwycięstwa na 31:30 przechylił Jędrzej Jasiński w ostatniej sekundzie meczu... Do końca pierwszej rundy podopieczni Ireneusza Łuczaka i Łukasza Jacykowskiego zdołali odnotować jeszcze dwa triumfy: z ASPR Zawadzkie 31:29 oraz z MKS Wieluń 24:22.



RADOŚĆ PO ZDOBYTEJ BRAMCE NA WAGĘ ZWYCIĘSTWA Z ASPR ZAWADZKIE. FOT. KALINA GEORGICZUK

W drugiej rundzie akademicy rozegrali już trzy spotkania, jednak zakończyły się one bez zdobyczy punktowej. Walka o piąte zwycięstwo w lidze nie przychodzi łatwo, szczególnie wtedy gdy kontuzje odbierają ostatnich zawodników z bagażem doświadczeń. Pechowa dla Marka Wieczorka okazała się już inauguracja ligi. Poważna kontuzja kolana, zmusiła bramkarza do podjęcia decyzji o zakończeniu kariery. Nieszczęśliwego zerwania więzadeł doznał

Piotr Gadaj, którego występ w tym roku kalendarzowym stoi pod znakiem zapytania. Bolesny w skutkach okazał się również upadek Jędrzeja Jasińskiego. Rozgrywający będzie niezdolny do gry przez minimum kilka tygodni.

- *Przy dobrej rehabilitacji i pracy Jędrka rysuje się światło w tunelu, że jeszcze na końcówkę rundy zagra. W razie czego chodzi mi po głowie jakiś plan, ale jest to na razie palcem po wodzie pisane. Na chwilę obecną jesteśmy w takim składzie jakim jesteśmy.* - mówi szkoleniowiec Ireneusz Łuczak

Mimo zguby kilkunastu punktów cel pozostaje niezmienny. Ekipie zależy na tym, żeby zadomowić się na drugim od góry poziomie rozgrywek w Polsce. W nadchodzących kolejkach szansę otrzymają młodszy zawodnicy. Średnia zdolnych do gry w barwach KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, to niecałe 21 lat. Pole do popisu będą mieli tym bardziej duże, bowiem najbliższymi rywalami zielonogórczan będzie piąta i czwarta siła ligi.

Z końcem sezonu satysfakcjonujące okazałyby się 6.-7. miejsce. By dopełnić celu, akademicy muszą awansować o minimum 3 pozycje. W chwili obecnej plasują się na dziesiątej lokacie, ze stratą wynoszącą osiem punktów. Do końca sezonu pozostało jeszcze osiem pojedynków.



OBYWIECI TAKICH ZDIĘĆ PO MECZACH WYJAZDOWYCH. TRIUMF W ŁODZI 31:30, FOT. DAWID PIECHOWIAK

## NOWOŚCI WYDAWNICZE



**Paweł Zimniak, *Histori(a)e z oddali. Polskie subiektywizacje I wojny światowej*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2018, oprawa twarda, B5, s. 124, ISSN 2543-8689, ISBN 978-83-7842-362-1**

W przestrzeni medialnej dokonuje się nieustannie daleko idąca metaforyzacja pojęcia wojny. Mówi się o wojnie handlowej, wojnie przeciwko kartelom narkotykowym, wojnie gabinetowej, wojnie hybrydowej etc. Wojna nie jest oderwana nigdy od celu jej prowadzenia - może ona mieć zarówno charakter polityczno-militarny, związany z dążeniem

do dominacji, jak i ekonomiczno-gospodarczy lub być efektem wpływu obu tych czynników - a jej okres przygotowawczy nie traci z pola widzenia naznaczonego przeciwnika lub - mówiąc dobitniej - wroga. Wojna - niekonięcznie jednoznacznie wypowiedziana - nie staje się więc katastrofą przypadkową, militarną nawałnicą przelewającą się przez przypadkowe terytorium, lecz jest działaniem zaplanowanym i konsekwentnie realizowanym, choć wydarzenia nieprzewidywalne i nieprzewidywane mogą zdecydowanie pokrzyżować kierunek działań wojennych i ich intensywność.

[Fragm. Uwag wstępnych]

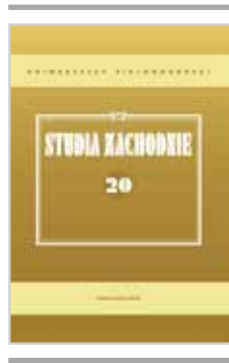


**Daria Zielińska-Pękał, *Poradnictwo telewizyjne w perspektywie poradoznawczej*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2019, oprawa miękka, B5, s. 304, ISBN 978-83-7842-361-4**

Gdy kilkanaście lat temu po raz pierwszy zwróciłam uwagę na poradnictwo uprawiane za pomocą środków masowej komunikacji, działałam dość intuicyjnie. Przypatrując się różnym poradniczym ofertom medialnym, przyjmowałam

bardziej rolę naturalnego telewidza (użytkownika, internauty) niż analityka sposobu ich konstruowania. Wówczas jeszcze nie starałam się formułować odrębnej nazwy dla tego typu poradnictwa i nie stawiałam sobie pytań o to, skąd się ono wzięło oraz jakie konsekwencje może mieć jego pojawienie się. Zresztą wtedy swoją wizję poradnictwa mocno łączyłam z działaniem uprawianym w interakcyjnym, bezpośrednim i międzyosobowym układzie. Przez długie lata punktem odniesienia była dla mnie definicja poradnictwa sformułowana przez Alicję Kargulową, w której mowa o „formie pomocy lub działaniu społecznym polegającym na przekazywaniu rad, porad, informacji itd. jednej jednostce będącej w sytuacji problemowej (radzącemu się) przez drugą (doradcę), ale także interakcja międzyosobowa o charakterze pomocowym, jak również działalność zorganizowana, prowadzona w instytucjach (poradniach)” [...]. Takie właśnie ujęcie było dla mnie podstawą, na której budowałam swoje rozumienie poradnictwa. Przywykłam więc do myśli, że jest ono swoistą relacją łączącą dwie bezpośrednio komunikujące się osoby.

[Fragm. Wprowadzenia]



**„Studia Zachodnie”, t. 20, red. Robert Skobelski, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2018, oprawa miękka, B5, s. 302, ISBN 978-83-7842-355-3, ISSN 1428-0663**

Wojciech Strzyżewski, *Korona królewska w herbie Skwierzyny*  
Jarosław Kuczer, *Prawne i administracyjne podstawy tworzenia systemu militarnego na Śląsku na przykładzie księstwa głogowskiego w czasach habsburskich (1526-1740)* | Bartłomiej Łyczak, *Złotnicy we Wschowie w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku w świetle dokumentów źródłowych* | Krzysztof Benyskiewicz, *Malachiasz Kramski, komendant kościoła w Nowym Kramsku (przetł. XVII i XVIII w.)* | Dariusz Łukasiewicz, *Czy chłopom w Prusach żyło się dobrze? (XVIII w.)* | Agnieszka Gontaszewska-Piekarz, *„Caroline & Herrmann” - pierwsza kopalnia węgla brunatnego na tle górnictwa Ziemi Lubuskiej* | Grzegorz